

Kuryer Poznański.

Nr. 72.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 29 marca 1876.

Eulogiusz Zakrzewski.

Rok V

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fenigów, w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fenigów, w Austrii i Węgrzech 6 guldenów we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna Poznański z dołączeniem odośnego portoryum.

Przedpłaty przyjmują wszystkie ces. i król. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycja Kuryera Poznańskiego w drukarni Jarosława Leitgebra przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, jako też następujące agencje: Pan **J. Affeltowicz**, Chwaliszewo 13. Pan **Fockert jun.** róg Berliński i Młyński ul. „**S. Aleksander**, Sw. Marcin 11. „**M. C. Hoffmann**, narożnik Starego Rynku i Nowej ulicy. „**Izydor Busch**, Sapięziński plac 1 i 2. „**J. K. Nowakowski**, Półwiejska ul. 2. „**T. Daszkiewicz**, księgarnia Wodna ul. 28. „**Hummel**, Wrocławska ul. 9. „**Pani Pawłowska**, Wrocławska ul. 6. „**Pan K. Reyzner**, ul. Wodna i róg Garbar. „**Robert Seidel**, Sw. Marcin 57. „**Edward Stiller**, Sapięziński plac 6.

Abonentom miejscowym za opłatą 50 fenigów kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu. Cena ogłoszeń (inzeratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześć-lamowego) 15 fenigów, reklam 30 fenigów; tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Expedyca „Kuryera Poznańskiego“ w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim w drukarni J. Leitgebra.

POZNAŃ, 29 marca.

Najważniejszą kwestyą, która porusza umysły w Niemczech dla niesłychanego jej znaczenia wpływną przyszłe ukonsolidowanie Niemiec, jest projekt rządu pruskiego, przedłożony już sejmowi tegoż państwa a mający na celu sprzedaż kolei żelaznych rządowych pruskich, praw rządu pruskiego do innych pruskich kolei, rządowi cesarstwa. Projekt ten oprócz niezmierniej doniosłości finansowej i ekonomicznej, ma także równą doniosłość polityczną, jako nowy zamach centralizmu i unitaryzmu państwowego przeciw federalizmowi i samorządowi pojedynczych państw Rzeszy Niemieckich. Z tego powodu projekt ten ma lub też zyskać może doniosłość szerszą nawet niż czysto-niemiecką, zwłaszcza jeżeli przyjdzie do starcia między federalizmem czyli partycularyzmem, jak go przezywają narodowo-liberalni, broniący przez Saksonią, Bawaryą i Wyrtenbergią, a napadającym na centralizm pruskim. Walka podobna albowy się zakończyła klęską federalizmu, a wówczas książęta niemieccy zostaną sprowadzeni do stopnia monarchów bez znaczenia, bardzo bogato uposażonych; albo partycularyzm odeprze atak przeciw niemu wymierzony, a w takim razie klęskę ponieście dzisiejszy centralizm prusko-niemiecki, a nawet dzisiejsza jedność niemiecka powstrzymana w swym biegu, może być aż do podstaw zachwiana. Wobec więc faktu, który tak wielkie ma znaczenie polityczne, warto śledzić wszystkie fazy, przez jakie przechodzi pomysł ks. kanclerza niemieckiego. — Z państw, większej zażywających powagi w Związku niemieckim, najmniej do tego czasu odzywała się o projekcie Wyrtenbergia. Wczoraj dopiero poruszono tę sprawę na posiedzeniu Izby poselskiej w Stuttgardzie. Stawiano kilka wniosków. Posłowie Schmidt, Sarwey i 25 towarzyszy uczynili wniosek, aby Izba zechciała spowodować rząd do starania się o przywrócenie do skutku prawa kolejowego dla niemieckiego związku i w ten sposób zagrozić drogę odstąpienia żelaznych kolei na rzecz państwa. — Poseł zaś Elben z 8 towarzyszami wniosł o nakłonienie rządu do tego, aby starał się usunąć wszelkie

niedogodności, jakie w zarządzie kolei żelaznych niemieckich panują. Dalej powinien rząd, jeżeli w kwestyi kolejowej pozostawiony mu będzie tylko wybór pomiędzy przejściem pruskich kolei żelaznych na rzecz cesarstwa i zakupieniu pruskiej kolei prywatnych przez Prusy, zgodzić się na pierwszą alternatywę. — Poseł Oesterlen z 15 towarzyszami interpelował rząd, co wie o projekcie kolejowym, jakie zamierza zająć wobec tego stanowisko i jakie ma pojęcie prawne pod względem skutków dla Wyrtenbergii z nabycia kolei żelaznych przez cesarstwo. Obrady nad wspomnianymi wnioskami i odpowiedź na interpelację, ma nastąpić w najbliższym czwartku. — Z wniosków tych i pytań nie można wróżyć dla projektu przychylności Wyrtenbergii.

Konferencya namiestnika Dalmacji generała Rodicza z gubernatorem Aali baszą i generałem dowodzącym w Hercegowinie Mukhtar baszą, odbyta w zeszłą niedzielę w Dubrowniku, miała na celu obmyślić sposoby i środki, jakby spokój przywrócić w zrokoszowanych prowincjach. Czy tym połączonym usiłowaniami uda się cel osiągnąć, to inne pytanie. Zgodzono się na to, jak donosi agencya Hava sa, aby wprowadzić w życie wszystkie w nocy hr. Andrassy zaproponowane a przez sułtańskie irade na dniu 12 b. m. w Bośni i Hercegowinie ogłoszone reformy. Raz jeszcze ma być powtórzone obwieszczenie, że od dnia proklamacyi licząc, w 24 dniach wszystkim zbiedzłym mieszkańcom wolno powrócić do swych siedzib a powstańcom poddać się rządowi; w przeciwnym razie utracą mieszkańcy swoją własność, powstańcy zaś wygnani będą z Turcyi. Wszystkie te odezwy byłyby bardzo dobre, gdyby w ich szczerosć Hercegowińcy i Bośniacy mogli i chcieli wierzyć. Ale ponieważ żadnej w tym względzie nie mają rękojmi, dla tego i przypomnienie proklamacyi przebrzmie bez skutku. — Oprócz tego dał Mukhtar basza zaręczenie generałowi Rodiczu, że przyzwoli na zawieszenie broni, jeżeli powstańcy nie będą mu przeszkadzali w zaprowiantowaniu Niksicza. — Wbrew temu twierdzi telegram inny z Dubrownika do dziennika Ruski Mir wysłany, że Mukhtar basza otrzymał z Carogrodu rozkaz, aby nie pozwolił na zawieszenie broni, tylko starał się

zgnieść powstanie. — Wiadomość ta rozdrażniła znowu nadzwyczajnie opinią w Rosyi, a dzienniki biją na alarm wojenny.

Telegramy z Londynu podają obszernie sprawozdania z posiedzeń obydwóch izb angielskiego parlamentu w nocy z poniedziałku na wtorek. W Izbie parów podnosi głowę opozycya przeciwko tytułowi indyjskiego cesarstwa. Lord Schafterbury wniósł o wysłanie do królowej adresu z prośbą, aby zamiast tytułu cesarzowej zechciała raczej przyjąć tytuł, któryby więcej harmonizował z historią kraju i lojalnością jej wiernych poddanych. — Także mityng ludowy w Leicesterze zebrany demonstrował przeciwko nowemu tytułowi. — W Izbie niższej angielskiej długie toczono debaty nad sprawozdaniem pana Cavei położeniem finansowem Egiptu. Kanclerz Northcote utrzymywał, że jego zapatrywania się na położenie finansowe Egiptu, wypowiedziane na posiedzeniu z 14 b. m. w niczem się nie zmieniło, owszem utwierdziło tylko przez sprawozdanie p. Cavei. Jeżeli pierwszy minister Disraeli mówił o niepewnym położeniu finansów egipskich, wcale to nie ścierał do pewnych odkryć, w sprawozdaniu p. Cavei poruszonych, lecz do tego faktu, że Khedywie usiłuje przyczytny obecnego stanu finansów usunąć. Ogłoszenie sprawozdania p. Cavei nie może szkodzić wcale Khedywie, rząd jednak zniewolony jest szanować jego życzenia. — W dalszym przebiegu posiedzenia zapowiedział p. Campbell na jutro interpelację, czy Khedywie posiada także poufne sprawozdanie angielskiego komisarza i czy rząd ogłosi te ustępy sprawozdania, przeciw którym ogłoszeniu Khedywie nie miałyby nic do nadmienia. — Anderson zamierza również interpelować jutro pana Disraeliego, czy zachodził już kiedy taki przypadek, aby monarcha w czasie posiedzeń parlamentarnych wydał się po za granice swego kraju, czy są jakie ważne polityczne powody, któreby to nadzwyczajne postępowanie usprawiedliwiały i jakie zarządzone środki, aby w czasie nieobecności królowej sprawy państwa żadnej nie doznawały przeszkody. — Na pytanie odnośnie p. Hartington oświadczył Disraeli, że w tej chwili nie może oznaczyć dnia na obrady nad misyą p. Cavei, prawdopodobnie może to na-

stąpić w wtorek lub w piątek. — Na zapytanie Barclaya odrzekł Disraeli, że nie uważa za stosowne przekładać korespondencyi odnoszącej się do nominacji komisarza dla egipskiego banku narodowego. — W końcu zapowiedział kanclerz Northcote, że w najbliższy poniedziałek przedłoży budżet.

W senacie włoskim przedstawił wczoraj pan Depretis program, jakiego nowy gabinet w rządach zamysła się trzymać. Zawiera on następujące momenta: reforma politycznego prawa wyborczego w myśl prawdziwej wolności i woli narodu; niezgodność odpowiedzialności deputowanego z publicznym urzędem, ulepszenie położenia urzędników, bezwarunkowa niezawisłość stanu sędziów; w polityce kościelnej nie myśli rząd ani agresywnie ani nieprzyjawnie postępować, w żadne jednak układy z organami kościelnymi wdawać się nie myśli, lecz prawa istniejące będzie usiłował ściśle przeprowadzić i nad ich wykonywaniem surowo czuwać; gabinet zastrzeżę sobie jednak przełożenie nowego prawa, któreby w rozleglejszy sposób zabezpieczało wolność sumienia i uregulowało zarząd majątku kościelnego; przedłoży także prawo względem marynarki handlowej, przyjmie konwenyę, zawarte co do rozdziału i odkupienia kolei żelaznych w wyższych Włoszech, zgadza się jednak tylko na przejście pewnej ich części. Położenie finansowe znacznie się naprawiło, ale właściwego celu jeszcze nie osiągnięto, gdyż dotychczas istnieje kurs przymusowy. Gabinet przyrzeka wreszcie reformę podatkową i zbadanie toczących się układów handlowych, w myśl wolności handlowej.

KORESpondENCJE KURYERA POZN.

Z Krobskiego, 27 marca.

(Przypomnienie o kapłanach przez Moskwę przesładowanych.)

(X.) Smutny los księży polskich, przez rząd cara północy wywiezionych z parafii, i w okolicach Wołody na pastwę głodu i mrozu rzuconych, wywołał żywe współczucie w ludach, a Francya najskorzej z składkami dla nich podążyła. Wielkopolska dotąd nie złożyła swych

W takim jednak razie proszę, błagam cię Tetyano, abys nie zużytkowała ich w żaden sposób. Tetyana zawahała się na chwilę.

— Wśród ogromu nieszczęść, nie dziw, że nieufność zatrąwa duszę; atoli nie wobec ciebie mogę mieć przelotne niedowierzenie. Zrozumiałam o co ci chodzi, i usłuchać cię przyrzekam, a teraz i ty jasno swą powinność widzisz, nieprawdaż?

— Widzę, odparł przytłumionym głosem.

— W takim razie wiąże cię danym słowem. Wszystko, co mi powiesz na wieki w duszy zagrzebie. Chociażbym zdradzeniem twych tajemnic miała ocalić życie małżonka lub córki, przysięgam, że ust nie otworzę. Czy ci to wystarczy?.....

— Zrozumiałas mnie Tetyano, dzięki ci składam najgłębsze.

— Mów teraz Müllerze.

Müller się skupił nieco i tak dalej ciągnął.

— Dumny jestem, ale mam do tego prawo. Miliony ludzi władzę mą uznają, w dziesięciu państwach odmieniłem dotychczasowy porządek, podobnie sobie królewska fortuna i przewaga. A majątku tego dobiłem się równie legalnie, jak wy tutaj w Europie, tyko, że co wy odbywacie podstępem, ja tu gwałtem przywłaszczam. Wszakże ludzką zachowałem naturę i ludzkie także tęsknoty. Plez to razy pod łagodnym niebem Indyi przyszło mi tęsknić za smutnymi ojczystymi lasy, albo wśród bogactw Kadupuru, za mrozem i nędzą petersburską..... Chciałem wrócić do kraju..... Atoli ja Müller, w Rosyi jestem wywołanem, banita! przybyłem tu pod królewskim nazwiskiem, ale i to wstrętnem jest dumie mojej. Nazwisko, które zasłynęło w tylu krajach, niemam tylko prawa w własnej nosić ojczyźnie! To mnie nadto bolało, to pchnęło do nowej walki. Chcę znieść prawo głoszenia. W Petersburgu, „patrzcie, jestem Müller, Müller rozbójnik, Müller banita

Szlachta i Czynniki

POWIEŚĆ

przez

Józefa ks. Lubomirskiego.

(Część druga.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 71.)

Nie podobna nam opisać troski Tetyany i jej córki w ciągu dwóch dni następnych. Hańbiąca wiadomość o aresztowaniu Włodzimierza w sprawie kryminalnej rozeszła się błyskawicą, i wszyscy odwrócili się od jego rodziny. Znalazły się tedy obie kobiety w zupełnym osamotnieniu, wyglądając daremnie wiadomości. Nazajutrz zaraz przybycie komisji, sekcyi zwłok Wadyma, boleśnie im uprzytomniły ich położenie. Godziny wlekły się bez końca: boleś u ludzi bogatych jeszcze bardziej ponurą była, albowiem ich praca nie odrywa od siebie.

Aleksandra zwłaszcza doszła wnet do stanu niezmiernego rozgorączkowania. Tetyana stosunkowo więcej zachowała spokoju, czekając cierpliwie odpowiedzi Müllera.

W połowie drugiego dnia rodzaj niezgody wkradł się między nieszczęśliwe. Spokój Tetyany drażnił jej córki, która wciąż pytała, jak długo jej czekać jeszcze przyjdzie, biegała od drzwi do okna z tak jawnym niepokojem, że Tetyana nareszcie jej powiedziała:

— Więcej byłoby godności w cierpliwym znośeniu naszego krzyża, wszakże nie mniej cierpieć od ciebie, ale więcej to w sobie zamkam.

— Nie mogę na zimno rozważać położenia ojca w więzieniu!

— Nie jest to przyczyna, aby na nowe wystawiać go niebezpieczeństwa.

— Niebezpieczeństwa? odemnie?

— Tak jest, nie trzeba podwładnym okazywać niepokoju. Ztąd mogą przeciwko nam oskarżenie znaleźć. Staraj się tedy pohamować twe uczucia.

— Zamiast się na te pozory zdobywać, lepiej byłoby zebrać pomoc naszych krewnych.

Tetyana w zdziwieniu podniosła oczy na córkę i zauważyła zaczepny wyraz jej oczu.

— Podobno chcesz mnie pouczać, rzekła surowo.

— Nie, odparła zimno Aleksandra, ograniczam się na podziwianiu twego matko spokoju w takiej chwili.

Na te słowa Tetyana pobladła i rzucając się na kanapę, głośno zaslochala.

— Tego mi tylko brakowało! aby mnie córka nie rozumiała!

Zasnucona i przerażona Aleksandra rzuciła się przed nią na kolana, błagając przebaczenia. Uścisnęły się nieszczęśliwe i w tém wzruszeniu nie spostrzegły gościa, który z progu rozrzewnił obłąkaniem spojrzeń.

— Pani, rzekł nowy przybyły, poważnym i smutnym głosem — nie zastałem nikogo ze służby w przedpokoju, i dla tego prosto tu wchodzi.

— Ty, Ty więc nareszcie, o bądź błogosławiony?

Rzuciła się ku niemu, był to Nabab ale Nabab zmieniony do niepoznania, w nędznych Europejskich łachmanach.

— Idź Saszo, rzekła Tetyana, muszę się rozmówić z Panem; ale wprzódy podaj mu rękę i podziękuj, on bowiem zajmuje się ocaleniem twojego ojca.

Panienska zbliżyła się do Nababa a podając mu rękę, rzekła:

— Zdaje mi się, że już Pana gdzieś widziałam?

Ucałował podaną sobie rączkę w milczeniu. Aleksandra wyszła, oglądając się kilkakrotnie za sobą. Wtedy Müller założył ręce na piersi i rzekł:

— Przyrzekłem go obronić i usunąć natchmiast niebezpieczeństwo zawiesz nad jego głową. Nie jest to możliwem niestety.....

Tetyana się cofnęła a wzrok jej dziwnie nabrał surowości.

— W takim razie pocóż tu przychodzisz? zawołała.

Chciał się odezwać, nie dała mu skończyć.

— Udałam się do Pana, bom Cię poznała i spodziewałam się, że zgryzoty wiąże Cię na wieki z Włodzimierzem, teraz żałuję tego kroku i sama odtąd walczę będę.

— Nie sądz mnie Pani, rzekł z pokorą, dopóki mnie nie wysłuchasz. Obiecałem ci ocalenie Włodzimierza i od tego zadania się nie usuwam. Tylko widzę, że nie potrafię w czterdziestu ósmiu godzinach stanowczych znaleźć dowodów jego niewinności. Otóż przekonałem się, że mi to jest niepodobnem.

— A to dla czego?

— Tetyano, najbliższemu przyjacielowi nie powierzyłbym tajemnicy, którą Ci teraz oddam. W zamian żądam tylko przysięgi na zupełną dyskrecyę.

— Jakiego rodzaju przysięgi? spytała, bystro spoglądając mu w oczy.

— Słowo twoje mi starczy, znam cię dosyć, aby mu zaufać. Tylko zaklinam cię, chociażby od wyjawienia tajemnicy, jaką ci w tej chwili powierzę miało nawet zależeć ocalenie Włodzimierza, ażebyś się nigdy od zupełnego nie uchylila milczenia. Kto wie, czy w zwierzeniach moich nie znajdziesz zbawiennę dla Włodzimierza kombinacyi, których ja daremnie szukam.

ofiar. Mamy wprawdzie biedy w domu wiele; ale jakże nie podzielić się ostatnim kęsem chleba z tak nieszczęśliwymi, którzy z tak chlubną stałością znoszą przesładowanie dla sprawy kościelnej i narodowej, a powagą w cierpieniu nawet u nieprzyjaciół podziw wzbudzają. Jest ich tam przeszło pięćdziesiąciu, między nimi starzy i schorzeni a bez wszelkiego utrzymania. Niech szanowna redakcja Kurjera otworzy składkę, niech inne pisma wielkopolskie i w starzych Prusach te moje słowa powtórzą, a nie wątpię, że miłosierne serca z darami pospieszą. Na początek poselam. (Redakcyja Kurjera ofiaruje chętnie swoje pośrednictwo w zbieraniu składki. Przyp. Redakcyi.)

Gniezno, 28 marca.

(Ś. p. ks. Trawicki.)

(r.) W niedzielę po południu odbyła się eksportacja zwłok ś. p. ks. Antoniego Trawickiego, wikaryusza farnego do kościoła św. Trójcy. Już na eksportację zjechała się znaczna liczba duchownych. Kazania powiedział ks. Pasikowski wśród łez rozżalonego i dotkliwą stratą ludu.

W poniedziałek o godzinie 10 rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, po którym ks. dr. Wartenberg przemówił. Mowa ta pięknie pomyślana, głębokie zostawiła na słuchaczach wrażenie. Zwłoki złożone zostały w sklepach kościoła św. Trójcy. Duchowieństwa widziano na pogrzebie blisko 50, z bliska i z daleka przybyłych, aby oddać przysługę tak wczesnie zgasłemu kapłanowi. Już marzec piętego odwołał kapłana w tych smutnych dla Kościoła czasach, snać Bóg zagniewany na nas, gdy tak dotkliwie nawiedza winnicę św. Wojciecha. W okolicy Gniezna osierocona parafia Strzyżewo, Dusznó, w Gnieźnie samemu parafia św. Wawrzyńca, a teraz ubywa czynna i niespracowana ręka ś. p. księdza Trawickiego. Życiorysu jego nie podaje, gdyż bliższych szczegółów życia nie znam, tylko z tą wiadomością się dzieje, że urodził się na Kaszubach r. 1838, odwiedzał seminaryum chłopców w Pelplinie, — chodził do gimnazjum w Trzemesznie, kończył studia gimnazjalne w Ostrowie po rozwiązaniu gimnazjum w Trzemesznie. Wświęcony na kapłana r. 1868, poczem zaraz powołany na wikaryusza do parafii św. Trójcy w Gnieźnie, gdzie życia swego dokonał. Niech mu Bóg da światłość wieczną!

Gniezno, 28 marca.

(Pogrzeb ś. p. księdza Antoniego Trawickiego w Gnieźnie.)

(f.) W niedzielę dn. 26 bm. o godzinie 1/2 6 z wieczora, pomimo przejmującego zimna i śloty, tysiące ludu zgromadziło się około kościoła św. Trójcy w Gnieźnie, aby oddać ostatnią przysługę zmarłemu wikaryuszowi przy tymże kościele, ś. p. ks. Antoniemu Trawickiemu. Kościół, który się już kilka godzin przedtem zapelniał, musiał być zamknięty; na czele wszystkich duchownych Gniezna i wielu zamiejskowych, widzieliśmy członków kapituły, J.W. księży kanoników Krausa i Korytkowskiego. Gdy po odmówieniu nieszpór żałobnych orszak pogrzebowy wyruszył z pomieszkania pod przewodnictwem ks. proboszcza Mąkego, w asystencji dwóch młodych kapłanów, odezwały się wszystkie dzwony grodu Lechowego, a głos ich potężny i śpiew kapłanów przygłuszał płacz wiernych, którzy po kilku latach pracy ś. p. ks. Antoniego umieli w nim cenić powagę i gorliwość kapłana mimo

owalnego jego usposobienia. To też krótkie a jędrne przemówienie ks. Pasikowskiego, przewyższające głośnym płaczem, podniosło jeszcze rozręwnienie, gdy mówca podał prawdziwą charakterystykę zmarłego, gdy nie pomijając słabości jego, od których nikt wolny nie jest, wykazywał znane wszystkim cnoty jego i pracowitość, w której był wzorem i przedmiotem podziwu dla drugich, bezinteresowność i miłość, która mu kazała poświęcać się dla drugich, a nie dozwalała źle mówić choćby o największym nieprzyjacielu. To też nikt ze znajomych nie widział go kiedykolwiek gniewającego się stale, chociażby przez krótki czas, nikt nie słyszał z ust jego kiedykolwiek słówko obmowy, a każdy poświadczyć musi, że gdy w obecności jego źle o kimkolwiek mówiono, on natychmiast podobnej rozmowie przeszkadzał. Nazajutrz duchowieństwo mimo złe drogi i pogrzeb ś. p. księdza Konitzera zebrało się jeszcze liczniej, nawet z najodleglejszych stron zjechali się starzy i młodzi, aby oddać przysługę ostatnią ukochanemu towarzyszkowi. Po odpiewaniu wigilii, celebrował ks. dziekan Krepeć z asystencją mszą św. rekwalną, w czasie której muzyka katedralna z własnego popędu i z uznania godną gotowością figuralnie wykonała Requiem, po którym wstąpił na ambonę ksiądz dr. Wartenberg i w nadzwyczaj pięknej a wzniósłej mowie przedstawił zmarłego jako wiernego kapłana i na tle obecnych stosunków wysnuł najpiękniejsze dla zgromadzonych nauki i najlepsze świadectwo zmarłemu. Trzygłosowy śpiew kapłanów i spuszczenie zwłok do sklepów kościelnych zakończyło smutny ten obrzęd, a łyzy w oczach modlących się kapłanów, wiernych a i innowierców, były wymownym świadectwem, na jaką miłość zasłużył sobie ten, którego krótkie życie było czynnym wykonywaniem miłości bliźniego.

Praga, 26 marca.

(Ustawa wyborcza. — Kwestya teatru. — Irecek. — Nowy dramat Bozdech.)

(XX) Wydział krajowy, stósownie do otrzymanego w roku zeszłym zlecenia, przedłożył sejmowi projekt zmiany ustawy wyborczej. Zmiana ta ogranicza się na utworzeniu kilku nowych okręgów wyborczych — niemieckich. Natomiast zatrzymamy census t. j. prawo wybierania posłów zawisło od opłaty podatku, który w Pradze wynosi 35 fl., w pomniejszych miastach 12 fl. a w gminach wiejskich 8 fl. Tak samo zatrzymano dla gmin wiejskich podział na prawoborców i wyborców. Podczas gdy mieszczanin płaćący 12 fl. podatku, ma głos jeden przy wyborze, dopiero na 500 wyborców wiejskich, płaćących co najmniej po 8 fl. podatku, a zatem na 4000 fl. podatku w gminach wiejskich, przypada jeden wyborca czyli jeden głos. Oczywiście to niesprawiedliwość — ale liberalizm niemiecki kocha się w takich manewrach i dziś jeszcze słynny Kluntschli w dziełach swoich broni zasady ograniczania prawa wyborczego. Dzienniki federalistyczne, rozumie się, przyjęły tę „reformę“ z wielkim oburzeniem. Polityka wykazuje niesprawiedliwość nowej ustawy, Pokrok na wezwanie, aby „Starzy“ wstąpili do sejmu celem przeprowadzenia zmiany, szydęro odpowiada, że wstąpią, skoro centraliści zobowiążą się, głośnować za ustawą wyborczą, uchwaloną za Hohenzwartu. Ustawa ta wprawdzie także utrzymuje cztery grupy i podatek, ale przynajmniej w sprawiedliwszy sposób podziela okręgi według stosunków narodowościowych. Najważniejsza z ów-

czesnych ustaw było prawo o dwóch kuryach, na które sejm miał się rozpaść, tak aby Niemcy i Czesi osobno obradowali a ważne, dotyczące całego kraju uchwały zapadały za porozumieniem się dwóch kury.

Bardziej zresztą, niż kwestyą wyborczą, zajmują się obecnie tutejsze koła czeskie sprawą teatru. Wydział krajowy oddał zarząd teatru czeskiego spółce „Młodych“, na której czele stoi Sławkowski. Spółka ta od Wielkiejnocy obejmie teatr, a dotychczasowego dyrektora teatru niemieckiego Virsinga-Hauptmana zamianowała kierownikiem artystycznym. Wprawdzie Virsing należy do lepszych dyrektorów i posiada bogaty zasób dekoracji, przyrządów itd., ale zawsze zabawna to rzecz, aby człowiek, nie umiejący po czesku, miał kierować zakładem, który ostatecznie ma być, nie wyłącznie przedsiębiorstwem spekulacyjnym, lecz środkiem rozbudzenia ducha narodowego. Starcy rozpoczęli więc energiczną agitacją przeciw spółce radykalnej. Większa część abonentów łóż, pomiędzy tymi księżem Jerzy Lóbkowicz, hrabia Chotek i t. d. zobowiązali się piśmiennie, że nie odnowią przedpłaty, dopóki teatr pozostawać będzie pod kierownictwem młodych. Walka o teatr przybrała powoli aż nadto namiętne znamię.

Pomiędzy pisarzami czeskiemi odznacza się teraz sumiennością i pilnością Józef Irecek, który za czasów Hohenzwartu od 4 lutego do 30 października r. 1871 był ministrem oświecenia, a poprzednio od lat 20 urzędnikiem tegoż ministerstwa. Posiada on gruntowną znajomość literatury czeskiej i na tém polu klasyczną obroną autentyczności rękopisu królowej Siewyldy prawdziwą narodowi swemu wyświadczył przysługę. Wiele też podróżował, dotarł aż za Dniepr, a jako badacz to samo zrobił postrzeżenie, co Duchński, tj. że za Dnieprem koloryt kraju i stosunki socyalne całkiem odmiennie się przedstawiają, aniżeli z tej strony Dniepru. Po zwolnieniu z urzędu, p. Irecek, który wespół z ś. p. Jerzym Lubomirskim i Alfredem Potockim głównie przyczynili się do założenia akademii krakowskiej, o ile to zależało od rządu wiedeńskiego, a za to zamianowany został członkiem honorowym akademii, osiadł w Pradze, wszedł do grona tak zwanych powierników, i bywa wybierany do sejmu, ale głównie poświęca się piśmiennictwu.

Od Nowego Roku objął redakcyą ilustrowanego tygodnika „Soetozor“ i wespół z szczerym przyjacielem naszym ks. prałatem Sztulcem, proboszczem kapituły wyszogrodzkiej, z którym łączy go dawna zażyłość, nie szczędzi trudu i ofiar materyalnych, aby pismo to podnieść. Ks. proboszcz Sztulec, aczkolwiek od kilku miesięcy ciężką złożony chorobą, w każdym niemal numerze zamieszcza przekłady z autorów polskich, zwłaszcza Pola.

Temi dniami p. Irecek wydał monografią hr. Wilhelma Slavaty, którego nazwisko tak ściśle związane z dziejami wojny trzydziestoletniej. Slavata pochodził z starożytnej rodziny szlacheckiej, która w czasach walk religijnych przeszła na wyznanie braci czeskich. Odbyszwy podróz po Włoszech i pobyszwy czas niejakich w zakładzie Ojów S. J. Slavata powrócił na łono kościoła i wszedłszy do służby rządowej, niebawem posunął się do najwyższych stopni, a w r. 1618 został wespół z hr. Martinicem jednym z 7 namiestników Ferdynanda w Czechach. Na tém stanowisku spotkała go katastrofa, która stała się hasłem wojny. Zrzuceniu z Martinicem

o okna sali radnej w królewskim zamku na Hradczynie, pobyl kilka miesięcy w domu księcia Lobkowica, następnie udał się do Passau, skąd dopiero po restauracyi powrócił do kraju i wyniesionym został do godności hrabioskiej i z Adamem Waldsteinem i Jarosławem Martinicem w r. 1625 otrzymał przywilej zasiadania w sejmie tuż za księżętami, a w r. 1628 kanclerstwo korony św. Wacława przy osobie cesarza. Odtąd przebywał w Wiedniu. W r. 1637 poczał pisać dzieje Czech i Austrii od r. 1608 i pracując nad tém dziełem lat czternaście, pozostawił nam 14 tomów, które w rękopisach znajdują się w archiwach Czerninów w Neuhaus, tworzące ważne źródło historyczne do poznania tej epoki. Umarł w r. 1652 w 80 roku życia. Z trzech synów przeżył go jeden tylko, hr. Adam Paweł. Już w r. 1691 ród Slavatów zgasł.

W czwartek w teatrze czeskim odegrano po raz pierwszy nową komedję Bozdech a w trzech aktach: „Sveta pan w zupanu“, która doznała nader przychylnego przyjęcia, a nieco przesadnie porównywaną tu bywa z utworami Scribego. Jak poprzednie utwory Bozdech: „Z doby cotillonów“ i „Zkuska statnikowa“, tak i najnowszy utwór osnuty na tle historycznym, Dwór Napoleona I, rozdziałającego braciom i siostrom korony, wszechmocnego cesarza, przed którym drżą narody, a w domu własnym wystawionego na ciągłe wrastające żądania krewnych, płacze sióstr, rozrzućność żony i wszelkiego rodzaju intrygi — oto historyczna podstawa, której młody autor umiał użyć, w sposób bardzo efektyczny. Wogóle Bozdech uważany tu obecnie jako najzdolniejszy dramatyczny czeski, w ładający po mistrzowsku językiem, sumienny w oddaniu charakterów i zręczny w wyrażeniu zawiślań. Pracuje powoli, poważnie, sceny nie zarzucając niedojrzałymi utworami. Oprócz odegranych już, kilka podobno ma jeszcze w zapasie, gładząc i wydoskonalając je według przepisów Horacyusza „nonum prematur in annum“.

ZIEMIE POLSKIE.

Ruski Mir podaje pogłoskę, że w rosyjskim ministerstwie spraw wewnętrznych utworzono komisją specjalną, która ma przejrzeć postanowienia wydane przez władze miejscowe w „guberniach zachodnich“ (w ziemiach polskich) względem spraw Kościoła katolickiego. W tym celu ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od gubernatorów miejscowych nadesłania wydanych w tym przedmiocie po różne czasy okólników. Jeśli prawdziwe są powtarzające się często wiadomości o toczących się między Rosją a Stolicą Apostolską rokowaniach w sprawie Kościoła katolickiego w ziemiach polskich — wiedeńska Politische Corresp. przed kilku dniami jeszcze donosiła o posłuchaniu ks. Urusowa u Kardynała Antonellogo, na którym sprawa ta była jakoby przedmiotem narady — natenczas można by przypuścić, że doniesienie Ruskiego Mira pozostaje z tą sprawą w związku. Z drugiej strony atoli tak już przyzwycała nas praktyka rządu rosyjskiego do upatrywania złych zamiarów w każdej innowacyi, w każdym rozporządzeniu ważniejszym, odnoszącem się do ziem polskich, a nadto tak rozpowszechnione są obawy, iż rząd ten po pogwałceniu Kościoła unickiego chwyci się podobnych kroków przeciw Kościołowi łacińskiemu, że i z powyższego doniesienia smutną można by wysnuć wróżbę.

które goście wyrzucili z łona waszego społeczeństwa. Niesprawiedliwi byliście, pozabawiając się takiego jak mnie męża. Hołdujcie mnie teraz, pokutujecie za dawne głupstwo wasze.“ Tak jest, chciałem, aby nie Nababa Kadupuru, ale Müllera uczczono i szanowano! Czegoż trzeba, aby dopiąć cel podobny? po prostu zmienić cały dotychczasowy porządek rzeczy.

Müller się zatrzymał. Tetyana słuchała go z podziwem, przypominając sobie, czem był dawniej, i spoglądając z zajęciem na postać pełną zapału, przybraną w nędzną i poszarpaną odzież. Po chwili Müller ciągnął dalej.

— Zasada równości jest głupstwem wierutnym, i służyć nie może za podstawę społecznego życia. Dopóki świat będzie światem, przywileje pozostać muszą. Niedługo urodzenie, dziś majątek, ów przywilej zmonopolizował. Przewaga feodalna zmieniła tylko nazwiska. Zamarzyłem tedy o nową przemianę i umyśliłem następny układ społeczny, w którym by najwyższe szczeble zajmowała arystokracja zasługi, a niższe — lud: zapragnąłem klasyfikacyi wedle zdolności i zasług pojedynczych jednostek. Nie marzyłem o zaprowadzeniu stałych urzędów, ale chwilowego przewrotu. Nie śniło mi się nigdy o dziedzicznym porządku, wiem bowiem, że nadal w trzecim pokoleniu, niesprawiedliwość znowu górą być musi. O to mi nie szło, czułem się tylko godnym chwilowo na najwyższym zasiadać szczeblu, z prawa własnej inteligencyi czułem się powołanym do zabrania miejsca u szczytu i steru... nie z pożyczaną godnością, ale jako Müller... Nigdy nie przestałem Rosyja poznawać i zgłębiać, dziś wydaje mi się dojrziałą dla przeprowadzenia mych teorii. Kraj ten nie przeszedł jeszcze przez rozruchy i przewroty społeczne, a zatem nie ma wyobrażenia o ich niestałości.

Tetyana przerwała mu nagle.

— Co tedy zamierzasz uczynić?

— Zwalić istniejący porządek rzeczy.

— I cesarza z tronu zrzucić? — Nigdy! uznaję w nim liberalne intencje. Tylko chcę go pchać coraz dalej w reformatorskich zapędach. Przyjdzie czas, kiedy sam zechce stanąć; wtedy ja się tam znajdę, aby jak żydowi wiecznemu nakazać iść dalej.

Powoli Müller coraz się bardziej zapalał. — Co to za kopalnia nieprzebrana dla nowych idei i zasad, ta ziemia rosyjska, lud świeży, spragniony nowości, łatwo się da przekształcić, porwijając za sobą prąd ogólny ludzkich marzeń i pragnień. Czemużbym na cesarza się miał targnąć? użyteczne to narzędzie. Nie wiem, jakim się jego następcą okaże.

Tutaj na dobre Tetyana mu przerwała. — Müllerze, słuchając ciebie, już nieomal chciałem cofnąć dane słowo. Albowiem pierwsze obowiązki mam względem ojczyzny i monarchy: dla tego byłabym ci powiedziała, abyś ztąd umknął, bo obowiązek mi nakazuje uprzedzić Jego Cesarską Mość. Dreszcz mnie na tę myśl samą przeszedł, wiem bowiem, że umiesz strasznym być wrogiem. Mogłam poczuciu honoru poświęcić osobiste względy i uczucia, nigdy bezpieczeństwo kraju. Atoli, dodała ze smutnym uśmiechem, widzę żeś tylko marzył, że utopie twoje nie mogą przejść w życie, a więc niebezpiecznym być nie możesz. Powtórnem tedy daję ci zapewnienie grobowego milczenia i dochowania tajemnicy.

Zrazu Müller pobladł był śmiertelnie i z obłąkaniem w końcu zawołał:

— Ona mną gardzi, nie rozumie mnie wcale.

— Owszém Müllerze, szanuje cię i cenię, tylko nie rozumiem.

Stawił się hardo.

— Chociażby sam Bóg mi okazał niemożliwość spełnienia snów moich, prowadziłbym jednak dalej me zamiary.

— Nie próbuję też wcale cię wstrzymywać,

wiem, że na takich jak ty ludzi nikt się o wpływ kusieć nie może.

— Ty jedna! zawołał złamanym głosem. Tyś zaszczerpiła zwątpienie w mej duszy, chyba się nie domyślasz, że wszechwładnie nademną panujesz, że ja ciebie...

— Zapominasz się, zapominasz o Włodzimierzu, rzekła przerywając mu żywo.

— Masz słuszność, odparł ukradkiem łzę uciurając.

I Tetyana czuła się poruszoną do głębi.

— Pani, ozwał się głosem ustalonym, dając ku tym celom, które ci się szalonymi być zdają, musiałem mieć spółników. Dziś, aby twego męża ocalić, musiałbym ich zdradzić. Tego zaś ani myślę, ani mogę uczynić.

Złożyła rękę na jego ramieniu.

— I ja tego nie żądam, potrafię sama walczyć, udam się wprost do cesarza.

— Do cesarza! Nie jesteśmy już za czasów Mikołaja. Cesarz nigdy działania prawa nie wstrzyma, zresztą, chociażby i dla was chciał zrobić wyjątek, czyżby wam to wystarczyło, bez jawnego udowodnienia złośliwej bezzasadności oskarżenia? Nie! Otóż nie zrozumiałas mnie, ja nie myślę opuszczać Włodzimierza, tylko muszę zmienić drogi. Słuchaj, dam ci zaraz oczywisty dowód oddania się waszej sprawie. Poświęcam tobie własną mą nienawiść, chciałem się zemścić na dziecku mego wroga. Nie mogę zapomnieć, że on mnie shałbił. Ledwom nie oszalał na wieść, że Schelm żyje jeszcze. Otóż dla ciebie pani mu przebaczam!

— Nie rozumiem cię!

— Mam u siebie młodzieńca, którego przyjąłem w celach zemsty, jest to Andrzej Popow, który kocha córkę Schelma...

— Ach! szepnęła Tetyana.

— Słuchaj mnie, rozporządzą milionami, dużo z tém zrobić można. Wszystko u nóg składam twoich i wszystko ci poświęcam, z wyjątkiem

snu całego życia. Ocalimy Włodzimierza, sądy za miesiąc dopiero się rozpoczyna, mamy czasu dosyć przed sobą.

Nie odrzekła i słowa, Müller stanął przed nią, błąd ale stanowczy.

— Tak byłaś ze mną szczerą, że prawie żal ku tobie uczułem. Osądź sama jak stałemi być muszą me postanowienia, skoro nawet twoja pogarda ich nie kruszy. Wiesz, że cię kocham... nie przerywaj mi, muszę ci wyznać wszystko. Alboż sądziłaś, że przez żal i skrucę całym wstrząsnąłem Sybirem, byle tylko Włodzimierzowi wolność powrócić? Nie, ale myśl, że cierpisz i cierpisz przemennie doprowadzała mnie do szalonej rozpacz. Sama nie wiesz, w jaki sposób ja cię kocham? gdybym na chwilę mógł przypuścić, abyś własnych zdradziła nie chciałaś powinności, przestałbym natychmiast cię ubóstwiać. Ale nie! ni królewska twa uroda, ni pochlebstwa świata i hołdy ani na chwilę cię nie sprowadziły, z prawej drogi czci i cnoty, i właśnie dla tego widząc cię piękną i panującą a odzianą w niepokalaną cześć i cnotę, kłękam przed tobą i całuję ślady twych kroków. Chciałem cię raz jeszcze zobaczyć, boś ty jedyną kobietą którą ukochałem, a która godną jest mej miłości. Gdybym był się jednej plamki w twém życiu dopatrywał, stałabym się dla mnie pospolitą, jak wszystkie inne niewiasty. Alboż podobne uczucie obrazić cię może?

Podala mu rękę, odpowiadając:

— Nie zaiste!

Przykląkł, gorące na jej dłoni składając pocałunki.

— Gdyby cię słowa moje były obraziły, jąkał wśród łez, byłbym odszedł, błagając jednak abyś zdale pozwoiliła sobie służyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEMCY.

* Berlin, 28 marca. Sprawa przyłączenia księstwa Lawenburgskiego do Prus była najgłówniejszym przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia. Do głosu nad tą kwestją zapisał się siedmiu mówców. Z tych trzech pp. Virchow, Wisselink i Windthorst (Bielefeld) mówili przeciw projektowi, posłowie Hammacher, Miquel i Baehr (Kassel) za projektem. P. Virchow uderzał głównie w to, że motywa postawiły alternatywę, albo zgodzić się na żądania stanów w kwestyi domenów, albo zrezygnować na wcielenie Księstwa do Prus. Rząd dla tego tylko zniewołony jest przejść pod tym jarzmem kandydyskim, gdyż zaniedbał korzystać z właściwej chwili przed 10 laty. Ponieważ tu o ważne chodzi kwestye, jak o traktat z Lawenburgiem i budżet na drugie półrocze 1876, polecał mówca przekazanie tego projektu komisji. — Poseł Hammacher jest również tego zdania, że dzisiaj Izba zajęć musi stanowisko wobec traktatu w Gastein. Traktatem tym odstąpiono księstwo Prusom, ale go ściśle nie wykonano. Jest to jednak rzecz małej wagi ze względu na układy ze stanami, jedno tylko postanowienie nie może być zdaniem jego przyjęte, które opiewa, że stany księstwa mają nadal istnieć jako reprezentacja kraju. Życzy sobie dla tego poseł zmiany paragrafu o tyle, aby po upływie peryodu wyborczego terażniejszych stanów z 1 czerwca 1878, nowa reprezentacja zajęła miejsce dawniejszej. Za obradami in pleno przemawiali posłowie Wisselink i p. Miquel, za obradami w komisji p. Windthorst. Największy paragraf, który dał powód do największej różnicy zdań tj. § 8, traktujący o reprezentacji ludowej, spowodował także przybycie na posiedzenie na krótką chwilę ks. Bismarcka. Za porozumieniem się z nim oświadczył komisarz rządowy, że postanowienie tego paragrafu jest tylko tranzycyjne, w skutek tego Izba zgodziła się na podjęcie drugiego czytania projektu na posiedzeniu plenarnem. — Podajemy ważniejsze postanowienia tego projektu: z dniem 1 lipca otrzymuje konstytucya pruska w Księstwie moc zobowiązującą. Ministerstwo lawenburgskie będzie zniesione, a sprawy jego przejmie ministerstwo pruskie. Księstwo wysłać będzie jednego posła na sejm pruski. Co do związku państwowego, połączone będzie Księstwo z prowincją Szlezwicko-holsztyńską jako powiat pod nazwą „Księstwo Lawenburg.“ W związku stanów prowincjonalnych Szlezwigu i Holsztynu nie będzie miało udziału. Aż do dalszego zatrzymaniu będzie dotychczasowy stanowy związek, z właścicielami dóbr rycerskich i ziemskich utworzony. Własnością wyłączną związku komunalnego krajowego, stosownie do układu pomiędzy Prusami a Księstwem dnia 15 marca 1876 zawartego, majątek domonialny będzie administrowany pod nadzorem państwa.

Dalszy przedmiot porządku dziennego wniossek Dr. Kapp o wypowiedzenie traktatu z księstwem Waldek, skreślono z porządku dziennego. Po załatwieniu niektórych petycji, stosownie do wniosków komisji budżetowej, odroczyła się Izba do środy.

Reichs Anzeiger daje pogląd na stan finansowy cesarstwa niemieckiego, jaki się wykazuje po zamknięciu ksiąg za r. 1875. Podajemy ważniejsze daty. Wojsko kosztowało 8 milionów marek więcej, aniżeli etat przeznaczal. Dodatek do zarządu telegrafów wynosił 386,000 marek więcej aniżeli w etacie ustanowione, a zarząd pocztowy o 1,575,000 marek mniej miał dochodu aniżeli się spodziewano. Za to przyniosły więcej: cło 17,595,000 marek, podatek wekslowy i stemplowy 289,000 marek, koleje żelazne 1,495,000 marek. Obok tego oszczędzono na procentach od długów państwa 204,000 marek, na marynarce 376,000 marek. Wogóle przewyżka dochodów za r. 1875 wynosi przeszło 16 milionów marek.

Z różnych przyczyn monarchii pruskiej donoszą o znoszeniu komisarycznych zarządów nad majątkami kościelnymi osieroconych parafii, jako też nałożonych nań aresztów, po ukonstytuowaniu się dozorów kościelnych. W dniach ostatnich prezes naczelny prowincyi szląskiej rozporządził wydanie dozorom majątku kościelnego w Kraschen (pow. Gurowo) i Neu-Altmanndorf (pow. Munsterberg.) Tylko w Księstwie Poznańskim nie uznają władze obowiązku zastósowania się do ustaw.

Najwyższy trybunał wydał dni ostatnich wyrok, świadczący że niektórzy prokuratorowie, którzy przy karygodnych artykułach dziennikarskich nie zadawali się odpowiedzialnym redaktorem, lecz nadto szukali autorów, w zbytku gorliwości, przekraczali prawo. W procesie wytoczonym przeciw Erml. Ztg. zdefiniowała najwyższa władza sądowicza pojęcie „czynu“ odpowiedzialnego redaktora podług postanowień paragrafu 20 prawa prasowego i taką do tego dodała uwagę: Wobec tego postanowienia prawnego (podług którego odpowiedzialny redaktor zawsze jako przestępca ma być karany, jeżeli szczególne okoliczności przyjęcia jego czynu nie wykluczają) nie ma wielkiego znaczenia to, czy autor jest wypośredkowany lub nie.

Biskupie seminaryum chłopców, tak zwane seminaryum Liborianum w Paderbornie, będzie podług rozporządzenia Naczelnego prezesa z upływem półrocza zimowego rozwiązaniem, ponieważ rektor tego zakładu dr. Rebert nie dozwolił odbyć rewizyi, przepisanej ustawą z dnia 11 maja 1873 r.

W Barmen odbyli w zeszłym tygodniu nauczyciele ewangelicy liczeniebrani, konferencya, na której w kwestyi szkół mieszanych ważne przyjęły tezy a które podajemy w głównej treści. — Oceniając tę sprawę li tylko z pedagogicznego stanowiska, a pomijając względy polityczne i stronnicze, które tutaj wcale w rachubę wchodzić nie powinny, uznają nauczyciele, że osiągnięte przez szkoły symultanne korzyści są bardzo wątpliwego znaczenia; przez zniesienie charakteru konfesyjnego szkół ludowych i wyrzucenie nauki religii, traci szkoła swój wpływ wychowawczy; inne przedmioty naukowe, jak historia, ciężką ponoszą szkodę w swém formalnym i materialnym znaczeniu. Czas najstosowniejszy wpływ nauki religijnej na dziecko mija bezkorzystnie, i dla tego szkoła bezreligijna wielką bierze na siebie odpowiedzialność; również jednostronnie tylko kształci rozum i nie uwzględnia należyte rozwoju sił woli i uczucia ucznia. Zaprowadzenie szkół mieszanych obrażać będzie dotkliwie uczucia religijne większej części rodziców i da im powód do zupełnie uzasadnionej nieufności dla szkoły. Zadaniem musi być nauczycieli najwłaźniejszemu, aby w tej walce, jaka na tym polu zawrzała, występowali w obronie religijnych i obyczajowych momentów wykształcenia, przy tém starali się o zjednanie powagi pedagogice, jako nauce samodzielnej, jako też o zdobycie niezależniejszego stanowiska szkoły i jej reprezentantów.

Wskutek rozporządzenia ministra spraw duchownych zamknięto 25 b. m. duchowne seminaryum w Wrocławiu. Radca prezydialny von Zastrow wręczył pismo ministra rektorowi Lic. Storch, w którym wyznaczono zamknięcie zakładu z tego powodu, że nie chciano go poddać rządowej rewizji. Mimo protestu rektora i subregensa dr. Krawutzy'ego opieczęto audytoryum.

W Wiesbaden zawiadomił przed nabożeństwem w dzień zwiastowania Najśw. Maryi Panny probosz Weyland zebrałą w kościele gminę o rozporządzeniu ministeryalnym, którym oddano kościół parafialny do współużytku starokatolikom. Ind zebrały rozplywały się we łzach i rozdzierającym odzwymieniem przez cały czas czytania tego rozporządzenia. Probosz upominał swe owieczki do cierpliwego znoszenia tego ciosu. Piętnaście tysięcy parafian pozbawiono w ten sposób świątyni dla niezlicznej garstki odstępców.

Niemiecka ekspedycja do zachodniej Syberii przybyła wczoraj szczęśliwie, po zwycięzeniu wielu trudności do Kazania.

FRANCYA.

* Paryż, 27 marca. Jak wiadomo stawił minister oświaty Waddington wniosek do prawa, żądający zniesienia artykułu 13 i 14 ustawy o wyższym wykształceniu; pan minister żąda, aby udzielanie stopni akademickich przysługiwało jedynie i wyłącznie państwu. Jakże ztąd młodzieńczej instytucji wolnych wszechnie grozi niebezpieczeństwo, to czytelnicy nasi poznali już z listu księdza Biskupa z Orleanu, Msgr. Dupanloup, któryśny podali w przedwczorajszym numerze. Mamy nadzieję, że wniosek ten p. ministra przynajmniej w senacie natrafi na silną opozycją i sankcyi nie uzyska zwłaszcza, że jak się okazuje i Bonapartyści przeciw niemu głosować będą. Niebezpieczeństwo grożące Kościołowi, wzmagają się we wszystkich krajach, we Francyi, we Włoszech, we Węgrzech i Austrii, nie mówiąc już nie o bliższych nam okolicach. Rzeczpospolita okazuje się nieodrędną córą rewolucyi i dumną jest z tego pochodzenia, jedynym tytułem do jakiego sobie rości prawo, jest głos oburzenia przeciw Bogu. Już ona dziś nie mówi: „ja jestem wolnością,“ gdyż na każdym kroku dzieje kłam zadawają temu twierdzeniu, — dziś zdaje się ona wołać, ja jestem nienawiścią — jestem wojną — jestem tyranją. Wobec takiego stanu rzeczy możemy tylko przyklasnąć odwadze, z jaką hr. de Mun wystąpił przeciw zarzutom p. Gambetty, miotanym na duchowieństwo katolickie we Francyi. Cała jego odpowiedź polegała na zadokumentowaniu i twierdzeniu, że duchowieństwo katolickie we Francyi ma prawo zmanifestowania swęj opinii w kwestyi wyborczej tak dobrze, jak wszyscy inni obywatele, zwłaszcza że kwestya wyborów to kwestya sumień. Obaj reprezentanci radykalizmu, pan Gambetta i pan Brisson nie umieli w inny sposób odpowiedzieć pan hr. de Mun, jak miotając niesłuszne obelgi. Chociaż p. Gambetta oświadczył uroczyście, że jedynym jego żądaniem jest zbadanie walki pomiędzy dwoma kandydatami, to jednakże mowa jego kończyła się tē, że celem żadanego przezeń śledztwa nie jest wyłącznie wybór w Pontivy ale ogólne zachowanie się katolików. Panowie ci zaręczają, że nie mają nic do zarzucenia katolikom ani katolicyzmowi — celem w który godzą to klerikalizm tak jak w Niemczech ultramontanizm. Przez klerikalizm zaś rozumieją rodzaj konspiracyi — głową i naczelnikiem tēj konspiracyi jest Ojciec św., który kandydaturę p. de Mun Francyi narzucił, tą kandydaturą kierował i podtrzymywał ją wszelkimi siłami.

Do Nat. Ztg. telegrafują pod dniem wczorajszym z Paryża, że wszelkie wnioski dotyczące amnestyi tak w senacie jak i w Izbie deputowanych odrzuconymi zostaną, natomiast zamierzają podobno umiarkowani republikanie stawić umotywowany wniosek o przejściu do porządku dziennego, w którym wyrażają nadzieję, że rząd łagodnie i łaskawie z deputowanymi postępować będzie.

Jedno z wczorajszych pism wieczornych po-

dało pogłoskę, jakoby senator wice-hrabia de Saint-Vallier miał zostać ambasadorem w Berlinie, że hrabia Horacy Choiseul, który przez pewien czas był posłem we Florencyi, ma objąć urząd ambasadora w Carogrodzie, a Juliusz Ferry, za rządów Thiersa poseł w Atenach, przeznaczony jest na ambasadę madrycką.

Jak donoszą, zamierza rząd francuski wziąć udział w działaniach angielskiej, niemieckiej i rosyjskiej marynarki na wodach chińskich. — Radca legacyjny Francus mianowany tymczasowym agentem niemieckim w Rio de Janeiro podczas urlopu posła Uebel, wyjechał z Bordeaux na miejsce swego przeznaczenia.

Dziennik urzędowy ogłasza nominacya księdza Costes, dotychczasowego Biskupa dycezyi Rodes na Biskupa w Mende, a księdza Terris, dotychczasowego proboszcza w Carpentras, Biskupem w Fréjus. — Umarł generał Princeteau, należał on do sądu wojennego który skazał Bazaina i był kuzynem księcia Decazes. — Wybory deputowanego na wyspie Guadeloupe, nie doprowadziły do żadnego rezultatu; umiarkowany republikanin Lacascade otrzymał 3,767. kandydat gambetty-stowski Germain Casse 849 głosów. Jest nadzieja, że przy ściślejszych wyborach pierwszy kandydat otrzyma większość, jaką prawo wymaga.

Na posiedzeniu dzisiejszem w Izbie deputowanych uznano wybór p. Bonapartysty Roberta Mitchell po dłuższej debacie za ważny, wybór zaś Bonapartysty Haentjens za nieważny.

Journal officiel ogłasza dekret zapowiadający zamiar urzędzenia w Paryżu międzynarodowej wystawy.

WŁOCHY.

* Rzym, 24 marca. Przedwczoraj dawał Ojciec św. uroczyste i publiczne posłuchanie międzynarodowej deputacji katolicków, która przybyła wreszcie Jego Świątobliwości adres wierności. Pomiedzy przybyłymi znajdowali się Austriacy, Niemcy, Włosi, Francuzi, Belgowie, Anglii i Hiszpanie. Przewodniczył deputacji ksiądz Descars. Pomiedzy Niemcami widziano hr. Schmising i p. Hahn. Adres wyrażał silną i niezachwianą wolę podpisanych dopomagania wszelkimi siłami Ojcu św. i Kościołowi w walce przeciw niewiarze i nieprzyjaćiom Chrystusa. W odpowiedzi swęj ubolewał Ojciec św. nad utrapieniami, na jakie Kościół św. wszędzie a zwłaszcza we Włoszech jest narażony, gdzie duchowni bywają do służby wojskowej zmuszani. Monopol, do jakiego państwo rości sobie prawo pod względem publicznego wychowania, nazwał Ojciec św. bezbożnością i porównywał ruiny Kościoła z owemi kośmi w widzeniu proroczym Ezechiela, które rozrzucone leżały na okolo i połączyć się pragnęły. Ruch, który obecnie objawia się pomiedzy katolikami, jest zapowiedzią zwycięstwa, które niezawodnie nastąpi, skoro tylko balwany, które burza dzisiaj wzdyma, od skały Piotrowej ustąpią. Dodał na końcu Papię, że przesładowcy Kościoła nie ujdą karze. — Temu przyjęciu deputacji byli obecni nasz Kardynał Prymas, msgr. Mermillod, msgr. Pjace i msgr. Hassun, patriarchy unitów armęńskich.

TELEGRAMY.

Kopenhaga, 28 marca. Zwyczajna sesya parlamentu jutro, jak się zdaje, po stanowczym przyjęciu prawa finansowego zostanie zamknięta. Kilka dni później folkenting prawdopodobnie zostanie rozwiązany i nadzwyczajne posiedzenie zwołane będzie w maju. Dotyczący uchwały rady państwa oczekują jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Stokholm, 28 marca. Królowa w skutek porady powołanego na konsultacya co do jej stanu zdrowia, profesora Friedricha z Heidelbergu, uda się na dłuższy pobyt nad jeziorem genewskie i już w początku przyszłego miesiąca tamdotąd wyjedzie.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z pod Goniembic, dnia 27 marca 1876:

Mieszkanie ks. Dziekana Theinerta stało się od czasu zajęcia sławnej walki kulturowej ciąglem zbiegowskim egzektorum rozmaitego odienia. Donosił już Kurjer o niejednych odwiedzinach niemieckich, o fantowaniach i aukcyach, dziś mogą służyć czytelnikom nowem doniesieniem w podobnym rodzaju. Przed kilku dniami było w jednym tygodniu aż dwóch egzektorów: jeden z Wschowy, drugi z Osieczny; pierwszy żądał zapłacenia podatku klasycznego, a drugi podatku na nauczycieli. Jeden i drugi musiał odejść z kwitkiem, bo nie było już co fantować. Tak daleko doszła sprawa w zatrudnieniu wszelkich przedmiotów, że w braku własnych sprzedawo obce rzeczy. I tak dnia 28 zeszłego miesiąca, na aukcyi odbytej na prostronie tutejszem, sprzedano sofy, mimo, że właściciel tejeż zezwasi reklamował i donosił, że skargę interwencyjną w tēj mierze odesłał do sądu poznańskiego. W tych dniach odebrał właściciel sofy uwiadomienie z sądu z Poznania, że p. Massenbach poznański nie wdaje się w skargę interwencyjną i że znosi areszt z sofy, i że nakazał radcy ziemianskiemu panu Massenbach we Wschowie, aby sofy oddał. Ciężkość, jak się pan radca ziemianski wywiąże z tego zadania: kiedy sofa sprzedana. Coż to za prawa, kiedy takie zamieszanie sprawa nawet w umysłach samych wykonawców prawa!

Dzis dnia 27 marca sprzedano znowu przez licytacya publiczną dwie jałowice, które również były reklamowane, a których sprawa do dziś jeszcze nie ukończona. Do czegoż to wszystko doprowadzi?

Kmierz miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Rzeźbiarze Bagas Afinger z Berlina, członkowie senatu akademii sztuki otrzymali tytuł profesora.

* Towarzystwa muzycznego walne zebranie odbyło się dnia 24 b. m. w piątek o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Kola Towarzystwa“ w Bazarze. Zebrali się czterdziestu i kilka osób, z czego większość połowa przypadła piękna. Na porządku dziennym tego zebrania stało między innymi: wybory do nowego zarządu, wybór dyrektora artystycznego w miejsce p. Guniewicz, który ustąpił a dalej przedyskutowanie i przyjęcie dotychczasowy na jedno czterechroczne tylko obowiązujących ustaw za sta. Na dyrygenta powołano p. Stefana Krzyszkowskiego znanego w mieście naszym z czasów, gdy na scenie nasz „Halke“ przedstawiano, do zarządu zaś wybrano: pan E. z Borzeckich Hofmanowa, Jadwigę Kraskowska, pp. dr. Szuleca, J. Mielieckiego i Kaz. Ziłonkę. Ustawy przyjęto po dłuższej dyskusyi z niektórymi zmianami. Z sprawozdania zarządu podnosimy Towarzystwo muzyczne liczy 127 członków, z sprawozdania zaś kasyera, iż ma obecnie w kasie 326 marek.

* Na kapitanów polskich wyznaczonych do Rosyi otrzymaliśmy od trzech sąsiadów z Krobskiego 12 marek.

* P. Tauber właściciel ogrodu ludowego, podał się do konkursu.

* Rejencya tutejsza wydała rozkaz do wszystkich szkół rządowych i prywatnych, aby uroczyste obchodzili staletnią rocznicę urodzin królowej Ludwiki. Obecnie zaś za pośrednictwem p. nadburmistrza Kohleisa składają raporta, w jaki sposób wspomniane zakłady dzień ten święcily.

* Zmiana mieszkań na termin w wielkanocny i jako też zmiana służby, podług przepisów prawnych, odbędzie się w naszym mieście dnia 1 kwietnia.

* W sprawie kanalizacyi Poznań, komisya miejska, której traktowanie sprawy tejej władze miejskiej powierzyły, przekazała dokładne zbadanie projektu kanalizacyi p. Airy podkomisy, składającej się z radcy budowlanego Stenzla, inżyniera miejskiego Thomsena, majstrów murarskich Cybulskiego, Hesselbeina, Thomsanka, Pransnizta i ciósli Feekerta.

* Na ulicy Warszawskiej upadła żona pownego robotnika w niedzielę po południu tak nieszczęśliwie, że złamała prawą nogę. Mieszkańcy Ostrówka odnieśli ją zaraz do miejskiego lazaretu.

* Zawczoraj właściciele tutejsi powózek odbyli na radę, celem założenia Towarzystwa, mającego na celu wy nagrodzenie szkody w inwentarzu pociągowym przez choro by. Rezolucyi nie uchwalono, gdyż istnieje zamiar zwołania jeszcze drugiego zebrania, na które spodziewają się liczniejszego przybycia publiczności.

* Szkoła miejska obywatelska, podług wydanego w języku niemieckim programu, ma 531 uczniów i to 266 ewangelików, 226 katolików, 39 żydów, 357 Niemców, 174 Polaków, 489 miejscowych, 42 zamiejscowych. W oddziale dziewcząt jest 392 uczennice, pomiedzy niemi 193 wyznania ewangelickiego, 158 katolickiego, 40 mojżeszowego, 1 wolnej religii, 282 Niemek, 110 Polek, 366 miejscowych a 26 zamiejscowych. Suma ogólna uczniów uczennic wynosi 923. Do szkoły obywatelskiej dołączoną jest szkoła wieczorna, która ma 64 uczniów. Przy zakładzie zatrudnionych jest 18 nauczycieli i 4 nauczycielki.

* Generalny pocztmistrz wydał do wszystkich urzędów telegraficznych rozporządzenie, aby nie przyjmowały od nikogo na Gwiadzkę i Nowy Rok podarunków dla posłańców roznoszących telegramy i przysyłanych pieczędnie nie rozdawały posłańcom, lecz odsyłały je napowrót. W większych miastach bowiem osoby, odbierające wiele telegramów, przesyłały dla posłańców na Nowy Rok i Gwiadzkę podarunki. Zakazano także posłańcom przyjmować osobicie jakiegokolwiek podarunki.

* Dyrekcyja kolei wschodniej ogłasza, że od 1 maja podwyższoną będzie opłata za przewożenie osób między stacyami kolei wschodniej i kolei górnoszląskiej.

* Pruski minister oświaty i minister finansów zgodzili się na to, że maksimum uwolnień od opłaty szkolnego, ma w zakładach naukowych subwencyonowanych przez państwo wynosić tylko 10 pret., wliczając w to uwolnienia synów nauczycielskich i urzędników zakładu. (Gaz. Tor.)

* Prowizya lombardowa za I. kwartał r. b. zapłaconą być musi do kasy banku Rzeszy do 30 b. m., na co się zwraca uwagę interesowanych.

* Nielegowo pod Kościanem sprzedał dotychczasowy właściciel p. Janusz Zakrzewski p. Lehmanowi z Nietązkowa za 120,000 talarów.

* Dobra Jankowo w powiecie gnieźnieńskim, 755 hektarów rozległości, sprzedane zostaną za subhastę w Gnieźnie dnia 7 kwietnia.

* P. Nollau landrat gnieźnieński ma objąć jak donosi Westf. Mercur zarząd dycezyi monasterskiej w charakterze komisarza królewskiego.

* Podług spisu ludności dnia 1 grudnia 1875 miało Gniezno 11,328 mieszkańców, Kiszkowo 628, Klecko 1935, Mielżyn 525, Powidz 1267, Czerniejewo 1539, Witkowo 1634. Cały powiat gnieźnieński miał 61,248 mieszkańców.

* W Wincu pod Mogilnem w nocy na 23 bm. zbudził się ze snu właściciel młyna p. Rejkowski, poczuwszy że zimna jak lód ręka dotyka jego twarzy. Wystraszony podniósł się z łóżka, w tym momencie przeciw otrzymał tak silne uderzenie w głowę, że bez zmysłów upadł na ziemię, gdzie mu jeszcze zadano kilka rązów. W skutek hałasu zbudziła się śpiąca w przyległym pokoju żona, która przybiegła otrzymała także silne uderzenie w pierś, które ją powaliło na ziemię. Na wolanie jej o pomoc pobudzili się domownicy i przybiegli, poczem morderca pozostawiwszy buty uciekł. Rany p. Rejkowskiej mają być lekkie, meza jej za to niebezpieczne. Zdaje się, że napad ten wykonany został przez zemstę, bo morderca nim się dostał do pokoju sypialnego Rejkowskiego, musiał przełodzić przez pokój, gdzie złożone były najlepsze rzeczy i srebra, które mógł pokraść, nie zbudziwszy nikogo.

* Komisya finansowa stanów powiatu inowrocławskiego ogłasza co następuje: Wskutek wykonanego w mieście dnia 12 lipca 1875, szóstego wylosowania, wypowiadają się następujące 26 obligacye powiatu inowrocławskiego:

Lit. A. po 1500 marek Nr. 21, 164. Lit. B. po 750 marek Nr. 77, 314, 353, 355, 270 i 482. Lit. C. po 300 marek Nr. 20, 178, 196, 225, 399, 443, 463, 474 i 481. Lit. D. po 150 marek Nr. 17, 65, 99, 132, 147, 243, 344, 357 i 471.

Posiadaczów owych obligacyi upraszamy, aby takowe wraz z należąciami do nich kuponami i talonami aż do 1 lipca 1876 albo w tutejszej kasie komunalnej, lub u towarzystwa dyskontowego w Berlinie, lub jeszcze u p. Michala Levy w Bydgoszczy, lub w handlu G. Salomonsohna i Sp. w miejscu złożyli i gotowiznę odebrali. Wszystkie obligacye muszą być oddane w stanie do kursu usposobionym.

Posę brakujących kuponów potraci się w gotowiznie wykupnej. — Przytęm przypominamy, że niżej wymienione obligacye jako to:

1. wylosowana dnia 3 lipca 1871 obligacya lit. D. Nr. 34 po 150 marek; 2. wylosowane dnia 10 lipca 1872 obligacye lit. D. Nr. 155 i 428 po 150 marek; 3. wylosowane dnia 9 lipca 1873 obligacye lit. D. Nr. 437 i 480 po 150 marek; 4. wylosowane dnia 15 lipca 1874 lit. B. Nr. 23, 56, 198, 231, 236, 327, 400 po 750 marek, dalej lit. C. Nr. 56, 74, 84 po 300 marek i lit. D. Nr. 15, 189,

